№ 34. Warszawa, Sobota 25 Stycznia / 6 Lutego. Rok 1858.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Romualda Opata. Wschód słońca o g. 7 m. 33.—Zach. o g. 4 m. 56.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni zimna 7, wczoraj w poł. zimn. 6 Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 6.

— Z Petersburga 14 (26) Stycznia. —

RESKRYPT CESARSKI:

Wydany na imię Niżegorockiego gubernatora wojennego.

Szlachta gubernji Niżegorockiéj, na ogólnem zgromadzeniu podczas wyborów, wynurzyła jednozgodne życzenie, urządzenia i polepszenia bytu swych włościan na zasadach jakie jéj wskazane zostaną.

Polecam wam oświadczyć temu szlachetnemu stanowi zupełne Me zadowolenie z tego nowego dowodu gotowości, z jaką szlachta Niżegorodzka przyczyniała się zawsze do wprowadzenia w wykonanie zamiarów rządu, dobro ogółu na celu mających. Przekonałem się ze szczególną przyjemnością, że szlachta pomieniona pierwsza pośpieszyła skorzystać ze sposobności dania przykładu téj gotowości przez wynurzenie gorącego życzenia, aby przyczynić się środkami, od niéj zależnemi, do powodzenia przedsiębranéj obecnie czynności ważnéj. która przy pomocy Stwórcy Najwyższego, spodziewać się tego należy, przyniesie pożytek wszystkim stanom państwa.

Zgodnie z życzeniem szlachty gubernji Niżegorodzkiéj, upoważniam ją do przystąpienia do ułożenia projektu względem urządzenia i polepszenia bytu włościan obywatelskich téj gubernji. Zamiary pod tym względem szlachty mają być urzeczywistnione nie inaczéj, jak tylko stopniowo, »żeby nie naruszać istniejącego obecnie w dobrach prywatnych porządku gospodarczego.

W tym celu rozkazuję, ustanowić niezwłocznie w Niżnim-Nowogrodzie osobny komitet, mający składać się, pod prezydencją marszałka szlachty, z członków następujących: 1) Po dwóch członków od każdego powiatu gubernji, wybranych ze swego grona przez szlachtę posiadającą w tym powiecie dobra osiedlone, i 2) z dwóch doświadczonych obywateli ziemskich gubernji Niżegorodzkiéj, bezpośrednio przez was wyznaczonych.

Komitet takowy, niezwłocznie po jego otwarciu ma przystąpić do ułożenia projektu szczegółowego o urządzeniu i polepszeniu bytu włościan dóbr obywatelskich gubernji Niżegorodzkiéj, przyczem winien mieć na względzie następujące zasady główne.

1) Obywatele mają zachować prawo własności do całego gruntu, lecz włościanom pozostawi się zagroda, na któréj mieszkają, a którą nabędą w przeciągu czasu, oznaczyć się mającego, na własność za pomocą wykupu; obok tego ma być dany włościanom do użytkowania należyty, w miarę możności miejscowéj, dla zabezpieczenia ich bytu i wykonania obowiązków ich względem rządu i obywateli, obszar gruntu, za który włościanie mają płacić właścicielowi czynsz lub odrabiać pańszczyznę.

2) Włościanie mają być podzieleni na gminy wiejskie, obywatelom zaś nadaje się prawo policji dominjalnéj, i

3) Przy urządzeniu przyszłych stosunków obywateli i włościan, należy zapewnić w sposób należyty regularną opłatę podatków skarbowych i ziemskich, oraz należności pieniężnych.

Rozwinięcie tych zasad i zastosowanie ich do rozmaitych okoliczności miejscowych pozostawia się uznaniu komitetu. Minister spraw wewnętrznych zakomunikuje wam swe uwagi, które będą mogły przyjść w pomoc komitetowi przy tych pracach.

Powierzając wam główny dozór i kierunek tej ważnéj dla gubernji Niżegorodzkiéj czynności, upoważniam was do udzielenia komitetowi stosownych instrukcji w celu należytego wykonania powierzonych mu czynności. Projekt ułożony przez komitet, z należytemi co do głównych miejscowości powiatów wyjątkami lub prawidłami szczególnemi, macie przesłać, z dołączeniem swego zdania, ministrowi spraw wewnętrznych, który takowy przedstawi do Mego uznania.

Stawiając w ten sposób szlachtę gubernji Niżegorodzkiéj, zgodnie z jéj własnem życzeniem, w możności urządzenia i utrwalenia bytu swych włościan, na wskazanych przeze Mnie zasadach ogólnych, mam nadzieję, że szlachta odpowie zupełnie zaufaniu, jakiego daję temu stanowi dowód przez powołanie go do udziału w téj ważnéj czynności, i że przy pomocy Boskiéj i przy światłem współdziałaniu szlachty, czynność ta dokonaną zostanie z pożądanem od wszystkich powodzeniem.

Powinniście ściśle przestrzegać, ażeby włościanie, okazując obywatelom zupełne posłuszeństwo, nie dawali względu na żadne przewrotne podszepty lub rozumowania,

Pozostaję dla was życzliwy,

Na oryginale własną
Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:
»ALEXANDER.«

W St. Petersburgu, d. 24 grudnia 1857 roku.

Odezwa ministra spraw wewnętrznych do Niżegorodzkiego gubernatora wojennego, z daty 24 grudnia, Nr. 48.

Miałem szczęście złożyć najpoddanniéj Najjaśniejszemu Cesarzowi odezwę Jaśnie Wielmożnego Pana z daty 18 grudnia r. b., tudzież załączoną przy niéj uchwałę zgromadzenia szlachty gubernji Niżegorodzkiéj, w któréj taż szlachta na wyborach tegorocznych, po odczytaniu jéj reskryptów Cesarskich, wydanych 20 listopada do Wileńskiego Wojennego Grodzieńskiego i Kowieńskiego jenerał-gubernatora, oraz 5 grudnia do St. Petersburgskiego jenerał-gubernatora Wojennego, dotyczących polepszenia i urządzenia bytu włościan dóbr prywatnych w guberniach: Wileńskiéj, Kowieńskiéj, Grodzieńskiéj i St. Petersburgskiéj, widząc w tych reskryptach dowód wielkiego zaufania, jakie Jego Cesarska Mość raczył położyć w szlachcie pomienionych czterech gubernji, postanowiła jednozgodnie oświadczyć Jego Cesarskiej Mości zupełną gotowość wykonania Jego świętéj woli na zasadach, jakie Jego Cerarska Mość raczy wskazać.

Najjaśniejszy Cesarz, odczytawszy ze szczególnem zadowoleniem uchwałę szlachty gubernji Niżegorodzkiéj, reskryptem Najwyższym do was wydanym, raczył Najmiłościwiéj dozwolić szlachcie przystąpić, za pośrednictwem ustanowionego w tym celu osobnego komitetu, do ułożenia projektu należytéj w tym przedmiocie ustawy, wskazawszy w tym reskrypcie tak porządek prac ko-

---

NOTATKI Z PODRÓŻY.

przez

Ludwika Niemojowskiego.

WYJĄTEK DRUGI.

(Ciąg dalszy).

(Patrz Nr. Kroniki 33.)

U pana Zielińskiego znalazłem dwa oryginalne obrazy, o których nie można jak tylko pochlebne objawić zdanie: pierwszym z nich jest złożenie do grobu Chrystusa Pana, kompozycja z czterech figur naturalnéj wielkości, drugim zaś Matka Boska Rożańcowa, utwor z 3 figur złożony. U p. Drewaczyńskiego ucznia szkoły sztuk pięknych z Warszawy, poświęcającego się wyłącznie religijnym dziełem, widzieliśmy kilka większych i mniejszych roz miarów obrazów: artysta ten ma wielki talent, poprawność i koloryt; na nieszczęście jednak wziął się zbyt niewolniczo do naśladowania Giotta i Pimabue, a w najdrobniejszych szczegółach, nawet w fałdowaniu draperji, przebija wzór który sobie za normę obrał p. Drewaczyński, i przez to utwory te, szczególniéj obraz przedstawiający S. Bruna, oddalają się od natury.

A teraz zajrzyjmy do pracowni rzeźbiarzy polskich.

Pan Statler, u którego najpierwéj byliśmy, zajęty był właśnie robotą około pomnika przeznaczonego dla X. Marji Czetwiertyńskiéj do Wiednia. Jakkolwiek pomnik ów nie był zupełnie wykończonym, ale tak z części które stanowić będą jedną całość, jako też z rysunku który mi artysta okazał, nabrałem dokładnego wyobrażenia o całéj pracy. Na najwyższem wzniesieniu w środku pomnika, stoi figura N. M. Panny, a przy niéj po obu stronach klęczy dwóch aniołów; na postumencie pod figurą Bożéj Rodzicielki ma być umieszczony bas relief przedstawiający trzy cnoty zmarłéj xiężnéj: miłość bliźniego, miłość rodzinną i zamiłowanie sztuk pięknych — po obu stronach niżéj cokolwiek, stać będą dwie symboliczne figury, naturalnéj wielkości przedstawiające żal i rozmyślanie. Z wykończonych prac, podobał mi się najwięcéj posąg Chrystusa w dwunastym roku życia, w chwili gdy przemawia do doktorów: w postumencie posągu zamieścił artysta pięć głów starców, jako symbol tryumfu słów Zbawiciela nad starą szkołą. Prócz wielu innych prac jak np. Ewa w chwili pokusy, popiersie Bogdana Zalewskiego, oglądałem jeszcze w tejże pracowni model do posągu słynnego wieszcza naszego, który został zamówiony do Warszawy przez jednego ze znakomitych amatorów sztuk pięknych. — Widziałem także model z gipsu do bas relief, przedstawiający adorację Magów. Powyższe dzieło stanowić będzie po wykończeniu, początek długiego szeregu prac w podobnym rodzaju, gdyż p. Statler mówił mi, iż ma zamiar całe życie Chrystusa tym sposobem przeprowadzić.

U pana Szuberta z Krakowa, widziałem piękną gruppę: myśl wzięta z ballady Ulanda „Przekleństwo,“ w któréj główna figura umierającego młodzieńca, artystycznie jest wykończoną; jakotéż kilka modeli w robocie, pomiędzy któremi zwrócił szczególniéj moją uwagę, Mieczysław zaprowadzający wiarę w Polsce. U pana Brockiego, ucznia akademji petersburskiéj, znajdował się amor naturalnéj wielkości śpiący w muszli, jakotéż popiersie ś. p. ministra Turkułła odznaczające się nadzwyczajnem podobieństwem.

Na zakończenie naszéj artystycznéj wycię-

mitetu, jak i zasady główne saméj ustawy.

W uzupełnieniu prawideł objętych w tym reskrypcie, Najjaśniejszy Cesarz Najwyżéj rozkazać raczył.

1) Postanowienia objęte rozkazem Najwyższym zakomunikowanym przy mojéj odezwie z dnia 5 grudnia, Nr. 41, St. Petersburgskiemu jeneral-gubernatorowi wojennemu, w przedmiocie wyboru do komitetu członków i kandydatów, wzywania na jego posiedzenia obywateli doświadczonych, asygnowania summ, dopilnowania biegu czynności, terminu prac i w ogóle działań komitetu, mają być zastosowane w zupełności i do komitetu w gubernji Niżegorodzkiéj ustanowić się mającego z zastrzeżeniem, iżby w przypadkach, gdzie komitet St. Petersburgski ma uzyskiwać zatwierdzenie i decyzję jenerał-gubernatora wojennego, takież zatwierdzenie, i decyzję mają należyć do atrybucji Jaśnie Wielmożnego pana,

2) Z powodu różnicy okoliczności miejscowych i potrzeb rozmaitych powiatów gubernji Niżegorodzkiéj, tudzież przemysłu i zatrudnień ich mieszkańców, szlachta każdego powiatu ma być upoważniona, przy wyborze członków do komitetu gubernjalnego, do odbywania narad poprzednich co do tych okoliczności i potrzeb.

Jednocześnie Najjaśniejszy Cesarz raczył polecić mi, abym zakommunikował wam moje uwagi, które będą mogły przyjść w pomoc komitetowi przy jego pracach. Ponieważ uwagi takowe porobione już zostały w znanéj Jaśnie Wielmożnemu Panu odezwie mojéj do St. Petersburgskiego Jenerał-gubernatora wojennego, z daty 5go grudnia, Nro 41, mam przeto zaszczyt was upraszać o oddanie takowych do rozstrząśnięcia komitetowi urządzić się mającemu w gubernji Niżegorodzkiéj. Gdyby komitet pomieniony, z powodu okoliczności miejscowych, uznał niedogodność zastosowania którychkolwiek z tych uwag, w takim razie upraszam JW. Pana o polecenie mu, ażeby w zdaniu swém ostateczném, wyłuszczył szczegółowo powody stojące na zawadzie ich przyjęciu.

(Pod.) Minister spraw wewnętrznych *S. Łanskoj.*
Kontrasygnował: Towarzysz ministra *A. Lewszin.*

Uchwała Szlachty gubernji Niżegorodzkiéj.

1857 roku dnia 17go grudnia, szlachta gubernji Niżegorodzkiéj, po odczytaniu jéj w zgromadzeniu gubernjalném, Reskryptów Najwyższych wydanych do Wileńskiego wojennego, Kowieńskiego i Grodzieńskiego jenerał-gubernatora, tudzież do St. Petersburgskiego jenerał-gubernatora wojennego, w przedmiocie urządzenia bytu włościan obywatelskich w gubernjach Wileńskiéj, Kowieńskiéj, Grodzieńskiéj i Petersburgskiéj, dostrzegła w nich z poszanowaniem i największą wdzięcznością wysokie zaufanie które Najjaśniejszy Cesarz raczył okazać szlachcie pomienionych gubernji. Dążąc stale do współdziałania w wielkich i błogich zamiarach swego ukochanego Monarchy, szlachta gubernji Niżegorodzkiéj wynurzyła jednozgodne życzenie: oświadczenia Jego Cesarskiej Mości zupełnéj gotowości wykonania Jego świętéj woli, na zasadach, jakie Najjaśniejszemu Cesarzowi spodoba się wskazać.

(Następują podpisy szlachty).

— Przez Rozkazy dzienne Cesarskie w wydziale służby cywilnéj, z dnia 3go stycznia, były marszałek powiatowy Owrucki, sekretarz kollegialny *Stecki*, za odznaczającą się służbę podwyższony zostaje do rangi radcy honorowego.—7go stycznia, za wysługę lat zostają podwyższeni do rang: Radcy dworu, asesorowie kollegjalni, kassjerowie powiatów: Kamienieckiego *Wundałowicz* i Witebskiego *Sycianko*;—assesora kollegialnego, radcy honorowi, kassjerowie powiatów: Lepelskiego *Broniuszec-Herasimowicz* i Newelskiego *Gojzewski.* 8go stycznia, Kijowski gubernialny strapczy do spraw skarbowych, assesor kollegialny *Dowojna-Sylwestrowicz*, mianowany p. o. towarzysza prezesa Permskiéj Izby Sądu kryminalnego.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiéj zezwolić raczył na pozostawienie w Królestwie Polskiem na zasadach Najwyższego Ukazu z d. 15 (27) maja 1856 r. Maxymiljana *Sulimierskiego*, rodem z gub. Warszawskiéj i Antoniego *Kowalskiego*, rodem z gub. Płockiéj, z których pierwszy przebywał za granicą od 1848, drugi od 1843 r. obaj zaś powróciwszy do kraju, poddali los swój decyzji rządu.

— Na wczorajszem posiedzeniu centralnem Warszawskiego towarzystwa dobroczynności, zaproszony został jednomyślnie na prezesa tegoż towarzystwa, Jego Eminencja Arcybiskup Metropolita Warszawski X. Antoni *Fijałkowski.* Na członków wybrani przez ballotowanie JJWW. i WW.: *Bełkowski* Teofil, Dr Ferdynand *Dienheim*, *Chotomski*, Stanisław Kazimierz hr. *Kossakowski*, Stanisław *Steczkowski*, Antoni *Werner*; i Józef *Werner*, z przeznaczeniem tego ostatniego, na opiekuna VIéj sali ochrony.

Nowości xięgarskie.—Wiadomo iż nigdzie tyle nie wychodzi z druku xiążek co w Niemczech. Xięgarze też są tam najczynniejsi, wydają oni liczne katalogi ogólne i szczegółowe z własnych i obcych nakładów, mają swój osobny dziennik, pod tytułem: »Börsenblatt für den Deutschen Buchhandel« donoszący o każdéj by najdrobniejszéj publikacji; pomimo to gdy przyjdzie wybrać jakie dzieło, trudno jest dojść co potrzeba, w pośród ogromnéj liczby tytułów, doniesień, pochwał i t. d. często zwodniczych a zawsze interessowanych, jak się to i u nas dzieje. Brakowało więc istotnie dotąd organu, któryby pośredniczył pomiędzy handlem xięgarskim a publicznością i właśnie teraz brak ten zapełniony został nową publikacją w Lipsku, która wychodzi od Nowego Roku u Brockhauza pod tytułem: *Central-Anzeiger für Freunde der Literatur.* Są tu bardzo zręcznie i bezinteressownie umieszczane wszystkie nowości literackie, przy każdym tytule dzieła wymieniona jest krótka treść przedmiotu i rozdziałów w takim zakresie i tak zredagowane iż czytelnik z łatwością może ocenić i osądzić sam dzieło. Dodajmy do tego iż publikacja ta jest nadzwyczaj tania, gdyż kosztuje kwartalnie 5 srebrnych groszy, co wynosi na naszą monetę 15 kop. (1 złp.) Wartoby aby nasi xięgarze mogli kiedy naśladować podobne wydawnictwo.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Londyn 2 Lutego. Nowo zaślubiona para jutro o godzinie trzy kwadranse na dziesiątą opuszcza pałac Buckingham. Odjazd z Gravesend jest na godzinę 2gą naznaczony.

Paryż 2 Lutego. (Z rana). Dzisiejszy *Moniteur* donosi, że przedstawione zostało senatowi i Ciału prawodawczemu postanowienie, mianujące Cesarzowę rejentką i ustanawiające Tajną radę, z tytułem rady rejencyjnéj do czasu dojścia małoletniego Cesarza do objęcia rządów. Rada ta składać się ma z dwóch xiążąt francuskich, kardynała Morlot, marszałka Pelissier, pp. Fould, Troplong, Morny, Baroche i Persigny. Pismo cesarskie wyjaśnia, że dziś już wskazuje Cesarzową jako rejentkę, aby usunąć wszelką niepewność.

W ciale prawodawczem przedstawiony także został projekt prawa, zajmującego się ogólnie środkami bespieczeństwa. (*Neue Pr. Ztg.*)

A M E R K A.

— Wojna domowa rozdzierająca rzeczpospolitę dominikańską, zdaje się być bliską końca. Wiadomo, że był tam jeden prezydent oblegany, a drugi oblegający go z zewnątrz. Oblegany kapitulował z oblegającym i warunki kapitulacji ułożone zostały przez konsulów Francji, Anglji i Hiszpanji. (*Inde. Belg.*)

A N G L J A.

Londyn 31 Stycznia. Nowo zaślubieni Xięstwo Ichmość przyjęli wczoraj o godzinie wpół do drugiéj w pałacu Buckingham adres winszujący od rady gminnéj z City of London. Recorder (archiwista) odczytał adres wyrażający radość z szczęśliwych związków xiężniczki, żal z powodu oddalenia się jéj z kraju, i pociechę w tem przekonaniu, że xiężniczka w swojéj nowéj ojczyznie znajdzie miłość i uszanowanie cnotliwego i oświeconego ludu. Xieżniczka odpowiedziała dziękując za wyrazy przychylności i dobre życzenia członków rady. Xięciu złożono także adres winszujący, na który także w kilku uprzejmych słowach odpowiedział.

W pałacu Buckingham było u królowéj przyjmowanie (*Drawing Room*) aby arystokracja angielska miała sposobność złożenia hołdów nowozaślubionéj parze.

Zapowiadają że we czwartek, to jest w dniu w którym nowożeńcy wsiądą na statek w Gravesend, udając się na ląd stały, zbierze się tam ze sto tysięcy ludzi, jeśli tylko pogoda będzie przynajmniéj znośna. Flotylla która towarzyszyć będzie jachto-

---

czki dnia tego, udaliśmy się do pracowni pana Sosnowskiego, jednego z najznakomitszych rzeźbiarzy w Rzymie. Wrażenie jakiego tam doznałem, opisać się nie da kilkoma martwemi wyrazami: trzeba tam być, podziwiać te pełne wdzięku, zapału, żalu lub rozpaczy figury, tę sumienność w wykończeniu każdego szczegółu, ażeby pojąć zachwyt jaki opanował mą duszę. Pan Sosnowski jest artystą w całem znaczeniu tego wyrazu: skromny, cichy, pracuje w samotności, a arcydzieła które wychodzą z pod jego dłuta, idą ozdabiać ołtarze świątyń naszych lub domowe zagrody przyjaciół artysty. Na czele prac p. Sosnowskiego umieścimy Chrystusa zdjętego z krzyża, naturalnéj wielkości, w leżącéj postawie. Rękę prawą chciał snadź podnieść jeszcze by błogosławić lud, który go katował — ale ręka opadła już martwa, głowa zwisła, a w wyrazie Boskiéj twarzy pozostało tyle bólu, żalu, poddania się i przebaczenia, iż patrząc na tę postać, mimowolnie zgina się kolano, a westchnienie z piersi wybiega. Posąg ten rzadkiéj, estetycznéj piękności, w którym najlepiéj widzieć się daje główna cecha talentu jego twórcy, sumienność w wykończeniu szczegółów, przeznaczony jest przez p. Sosnowskiego do jednego z kościołów Warszawskich. Daléj zastanowił mnie prawodawca ludu Izraelskiego z tablicami przykazań w ręku: nie jest to ów Mojżesz Michała Anioła w którego oczach błyskawica i grom, w ustach groźba i przekleństwo; nie jest to ów lew pustyni przed którym drży dwanaście pokoleń — ale naczelnik ludu poważny, spokojny, który już ukarał i ostygł w swym gniewie; Mojżesz Buonarottego więcéj realny, więcéj idealny Sosnowskiego. W posągu N. M. Panny Niepokalanego poczęcia, któréj postawy żaden artysta zmienić nie może bez ubliżenia literze dogmatu, uniknął twórca szczęśliwie jednostajności przez jedno zgięcie w prawem kolanie, które sprawia, iż postawa téj Przenajświętszéj Krolowéj okazuje jakby gotowość do zejścia niżéj na świat ku nam biednym, którzy jéj miłosierdzia wzywamy. Niemniéj piękne połączenie Litwy z Koroną: Jadwiga i Jagiełło trzymają się za ręce, Jadwiga zaś pokazuje nowo nawróconemu małżonkowi swojemu, godło zbawienia— krzyż. Kilka innych popiersi i modeli ukończonych już i wyszłych z pracowni utworów dopełniają zbioru. Pomiędzy pierwszemi znajdowało się popiersie Teneriniego, najznakomitszego rzeźbiarza w Rzymie; w drugich zaś rzędzie uważałem model posągu przedstawiającego pokój, a znajdującego się obecnie w Petersburgu, jakotéż model bas relief Mieczysława z Dąbrówką, którego oryginał zrobiony był dla p. Montalambert w Paryżu.

Potem p. Sosnowski zaprowadził nas do innéj pracowni, gdzie wśród stuku młotów, z wesołą barkarollą włoską na ustach, młodzi uczniowie zaczynają pierwsze, niekształtne jeszcze formy nadawać głazowi— w które później wytrawny artysta wleje to życie, ten zapał, co część marmuru w przemawiającą do nas istotę zamienią. Na ukończeniu będące już prace, mianowicie: posąg Tadeusza Czackiego, naturalnéj wielkości i Chrystus Pan kolosalnych rozmiarów, dały mi miarę, czem się po niejakim czasie staną te ogromne bloki marmuru, które tam oczekują na dłuto artysty. Widziałem także w téj ostatniéj pracowni model z gipsu do niezaczętego jeszcze dzieła: jest nim posąg mniejszych rozmiarów S. Germanji Cousin pasterki francuzkiéj, która w 1855 r. w miesiącu maju kanonizowaną została w Rzymie, przez Ojca św. Piusa IX.

Następnych dni zwiedzaliśmy pracownie Rzymskich, Niemieckich i Francuzkich artystów, mianowicie pp. Tenerani, Rinaldi, Tado-

wi królewskiemu aż do ujścia Tamizy, składać się będzie z 14 czy 15 okrętów.

W przedmiocie bilu indyjskiego *Observer* mówi, że przeciwnicy rządu rozsiewają wiele fałszywych wieści o tym bilu, ktory rzeczywiście nie jest jeszcze ostatecznie zredagowany. Nieprzyjaciele tego bilu, mówi wspomniony ministerjalny dziennik, przed czasem wykrzykują, że rozdawanie posad w Indjach ma być oddane w zupełności gabinetowi. Zostaną oni w tym względzie ciężko zawiedzeni i będą musieli zamilknąć, skoro zobaczą, że rząd ma plany wyższe i może patrjotyczniejsze i i praktyczniejsze, niż zaopatrzenie armji sypojów woficerów angielskich. (*Pr. St. Anz.*)

— Słychać tu z niejaką pewnością, że nieporozumienie między Anglją i Turcją z powodu zajęcia przez anglików wyspy Perim, ma być wkrótce załatwione przez ugodę, o której już były niejakie wzmianki. Zasada wynagrodzenia projektowana przez Anglję, została podobno przyjętą przez Portę i obie strony zgodziły się już co do natury tego wynagrodzenia. Prócz tego według tego projektu ugody port wyspy Perim ma uledz znacznym ulepszeniom i stać się wolnym portem. Prawo zwierzchnictwa Porty nad tem terrytorjum, zostanie uznane przez Anglję i to załatwia główną kwestję. Pozostaje tylko do uregulowania kilka punktów szczegółowych, które nie mogą w niczem przeszkadzać projektowanej ugodzie.

(*Journal des Débats.*)

Czytamy w *Birmingham Post*:

»Dowiedzieliśmy się że w zeszłą sobotę pan naczelny intendent Stefens otrzymał pewne wyjaśnienia, które go skłoniły do wykonania poszukiwań, których rezultatem było wykazanie niewątpliwie, że bomby piekielne wyrobione były w Birmingham, w jednej fabryce przy ulicy Brood Street.

Właściciel tego zakładu bez wahania się udzielił p. Stefens objaśnień, jakie mógł posiadać względem okoliczności, jakie towarzyszyły obstalunkowi, który otrzymał. Zakomunikował on naczelnemu intendentowi kopję instrukcji jaką mu udzielono pod względem fabrykacji tych bomb i nawet doręczył mu część jednego takiego pocisku, który z powodu niedokładności nie został dostarczony. P. Stefens zakomunikował władzom londyńskim szczegóły tego odkrycia.

— Roboty około spuszczenia *Lewiatana* na wodę są już tak daleko posunięte, że dziś przy podniesieniu się wód Tamizy, w godzinach przypływu morza, spodziewają się, że kolos ten będzie już na wodzie.

— Zamieściliśmy przedwczoraj text mowy hr. Persigny w odpowiedzi lordowi majorowi i deputacji władz z City of London. Ton mowy p. ambassadora francuskiego został sprawiedliwie oceniony przez opinją publiczną Anglji. Wszyscy uznają w niéj żywe pragnienie związku i ufności wzajemnéj, panującéj tak szczęśliwie między dwoma narodami i rządami. Jeden dziennik londyński słuszną czyni uwagę, że mowa ta najdoskonaléj ułożona, zbija w zupełności wszelkie pogłoski jakie rozsiewano względem postawy, jaką Francja miała przybrać w téj sprawie tak ważnéj. Nie żądając nic takiego coby nie mogło się pogodzić z prawami i obyczajami Anglji, ambassador francuski starał się dać do zrozumienia naszym sąsiadom, że przymierze dwóch ludów zostałoby koniecznie osłabione, gdyby Francja zawiodła się na prawdziwych uczuciach swego sprzymierzeńca. P. Persigny wystąpił zatem jako tłomacz uczucia narodowego, objawiając życzenie, żeby Anglja z własnego natchnienia przedsięwzięła środki zgodne z prawodawstwem, dla zapobieżenia lub ukarania knowań tak niegodnych zamachów.

— W ostatnim artykule o kwestji wychodców, palmerstońska *Morning Post* donosi, że rząd po otworzeniu na nowo posiedzeń parlamentarnych, przedstawi projekt prawa, według którego każdy spisek przeciw życiu jakiego monarchy, żyjącego w przyjaźni z Anglją, ma być uważany za zbrodnię haňbiącą i karany deportacją.

— Królowa poleciła p. Philips wykonanie olejnego obrazu przedstawiającego chwilę ślubu Ich Królewskich Wysokości Xiężniczki Wiktorji z Xięciem Fryderykiem Wilhelmem Pruskim; przed udaniem się do kaplicy St. James, z polecenia królowéj zrobiono fotografję xiężniczki Wiktorji w całej figurze w ubraniu ślubnem.

— Parlament zgromadza się w przyszły poniedziałek wkrótce będziemy mieli rozprawy w całéj pełności.

Towarzystwo wschodnio-indyjskie postanowiło że wszelkiemi środkami konstytucyjnemi opierać się będzie zniesieniu. Najlepszym jego argumentem jest to że niesłusznie byłoby chcieć je ukarać za wcielenie państwa Oude, które nie jest jego czynem, tylko rządu angielskiego.

Wielki interes przedstawia kwestja do jakiego punktu opozycja Towarzystwa wpłynąć może na położenie lorda Palmerston. W obecnym stanie opinji publicznéj, trudno bardzo przewidzić to, ale zdaje nam się, że według wszelkiego podobieństwa, konserwatyści i odcienia Izby przeciwne pierwszemu ministrowi, połączą się, aby zażądać zwłoki w kwestji Towarzystwa, i zdaje nam się, że bardzo trudno będzie rządowi oprzeć się opozycji, która będzie miała za sobą potężne argumenta.

Agitacja w przedmiocie reformy czyni wielkie postępy, szerzy się na prowincji, chociaż nie jest jeszcze regularnie uorganizowaną pod tym względem przedstawia ona więcéj ważności niż wiele innych głośniejszych manifestacji uczuć publicznych. Naczelnicy reformy zachowują dotąd milczenie, czekając na ukazanie się bilu lorda Palmerston. Mamy wielkie powody spodziewać się, że bil reformy, który pierwszy minister przedstawi Izbom, zrządzi zupełną rewolucję w prawie wyborczem i wielu tego jest zdania, że najlepiéj byłoby dojść do radykalnéj modyfikacji w chwili kiedy uczucie ludności nie jest jeszcze rozdrażnione, zamiast narażać się na walkę za kilka lat jeszcze, może przeciw strasznemu ruchowi demokratycznemu. (*Jour. des Déb.*)

FRANCJA.

Paryż 31 Stycznia. Zdaje się że jutro niewątpliwie złożony zostanie ciału prawodawczemu projekt prawa w przedmiocie bezpieczeństwa publicznego, wypracowany przez rząd wskutku zamachu 14go stycznia. Ogłoszenie textu tego projektu będzie mogło zatém nastąpić bezzwłocznie.

Słychać także o nowém prawie względem przedaży broni, pocisków i t. p.

Berneński dziennik *die Schweitz* potwierdza pogłoski o naturze zakomunikowania uczynionego w imieniu Francji niektórym rządom w przedmiocie wychodców politycznych. Mówi on, że rada związkowa otrzymała nie notę, ale proste ustne oświadczenie względem depeszy przesłanéj przez ministra spraw zagranicznych poselstwu francuzkiemu. Depesza ta według wspomnionego dziennika, oświadcza w treści, że jeśli Szwajcarja jako państwo neutralne, ma prawo do względów mocarstw, to także ma obowiązki między-narodowe które spełnić powinna. Szczególnie nie powinna ona i nie może pozwalać wychodcom bawiącym na jéj terrytorjum, knować machinacje mogące zakłócać spokojność krajów sąsiedzkich. W końcu wyrażono nadzieję, że rząd związkowy przedsięwezmie środki usunięcia winne miejsca i czuwania nad wychodcami bawiącemi w Genewie.

Spodziewają się tu, że raport na zasadzie którego izba oskarżeń będzie mogła zdecydować względem losu oskarżonych o zamach 14go stycznia, jest już prawie skończony, i powszechnie sądzą że izba ta odda pod sąd przysięgłych czterech tylko obecnych aresztowanych, ale mówią coś o dwóch nieobecnych, którzy obaj znajdowali się na miejscu w chwili spełnienia zamachu i którym udało się umknąć i opuścić Francję. Jednym z nich ma być francuz nazwiskiem Bernard, drugim cudzoziemiec, podobno anglik. Opowiadają nawet w tym przedmiocie, i to jest ważnym dowodem wyjątkowéj strony tego wypadku, że między ranionemi znajduje się jeszcze wiele indywiduów, które nie będąc uznanemi współwinnymi zamachu, należą do téj ruchliwéj armji nieporządku, która przybywa wszędzie gdzie może miéć jakiekolwiek widoki pomyślnego rozruchu.

Jeszcze jedna okoliczność przykłada się do powdojenia nadzoru i energji względem towarzystw tajnych, to jest że podobno odkryto, iż na wszystkich punktach Francji były one gotowe do poruszeń w chwili spełnienia zamachu.

— Jedna anegdotka opowiadana o panu Hume, sławnym wywoływaczu duchów, jest nowem potwierdzeniem i to podwójnem, pospolitego przysłowia, że nie ma tego złego, coby na dobre nie wyszło. Pewna dama angielska zapisać miała testamentem, temu *czarownikowi* summę 6,000 fr. *rocznego dochodu* (to raz), za to, że dzięki jego *szatańskim manewrom*, uwierzyła *w nieśmiertelność duszy i przyszłe życie* (to drugi raz złe wyszło na dobre).

W Paryżu i w Wersalu aresztowano znowu mnóstwo osób w ostatnich dniach, ale nie z okoliczności zamachu, tylko z powodu nieprzy-

---

lin, Kümmel, Steinhauser, Bienaimé, John Gibson, Wyatt, rzeźbiarzy; Chierici, Minardi, Consoni, Riedel, Miller, Hörner, malarzy; lecz opisy utworów które w tych pracowniach widziałem, pozostaną u mnie w rękopiśmie— o ile bowiem śmiało podaję do druku szereg prac przez rodaków naszych wykonanych, nie lękając się znużenia czytelników, o tyle obawiałbym się wpaść w jednostajność, rozwlekłość i posądzenie o kompilację, gdybym tknął przedmiotu, o którym innych narodowości podróżnicy tyle piszą i pisali.

Podczas tych codziennych wycieczek, czując się znużonym każdego wieczora po powrocie do domu, zapragnąłem dla odpoczynku obznajmić się z grą w szachy, do której już oddawna szczególny miałem pociąg. Właściciel domu w którym mieszkałem, przyobiecał mi przysłać najlepszego szachistę w Rzymie.

Jakoż istotnie o naznaczonéj godzinie wszedł do mieszkania mego średniego wieku mężczyzna, nizki, chudy, blady; i objaśnił iż on jest tym którego oczekiwałem. Ubior jego nędzny, wytarty, kapelusz wypłowiały, obuwie łatane, uprzedziły mnie niekorzystnie przeciwko nowo przybyłemu.

— Rozmyśliłem się, — rzekłem do niego: nie będę już brał lekcji.

Nieznajomy rzucił na mnie długie, smutne wejrzenie,— i łzy zakręciły mu się w oczach.

— Rozumiem, mój to ubior odstręcza was. Nic dziwnego, nie pierwszy raz mi się to zdarza! a jednak... jednak, gdybyście wiedzieli żem biedny, bardzo biedny! że od dwóch tygodni nie jem nic innego prócz czekolady którą wygrywam w Café Constance— nie pogardzilibyście szlachetną grą w szachy, jeżeli nie przez zamiłowanie, to przez litość przynajmniéj.

Spojrzałem wtedy uważniéj na niego: ubior który nosił na sobie, jakkolwiek nędzny, okazywał przecież pewną staranność; włosy gładko miał przyczesane, a i sposób wyrażenia się oznajmiał pewien odcień przyzwoitości, który nie jest zazwyczaj udziałem gminu. Przystałem więc od razu na wszystko i odtąd sinior Bartholomeo, pod tym bowiem tylko imieniem znałem mego nauczyciela, przychodził co wieczór udzielać mi swoich wiadomości.

Po tygodniu lekcji przestał bywać u mnie; a że wiedziałem interessa jego w niebardzo kwitnącym stanie, przyszła mi myśl, iż może gdzie na poddaszu biedak umiera z choroby, głodu i nędzy.

Postanowiłem więc dowiedzieć się w Café Constance o jego mieszkaniu.

Wszedłszy do kawiarni zastałem liczny tłum oblegający stolik grających w szachy: przy stoliku siedział wysoki, sztywny, w białéj krawacie anglik; a naprzeciwko niego, o dziwy! mój Bartholomeo wyświeżony, wyelegantowany: — istna przemiana Kameleona.

Przed każdym z nich leżała kupa złota.

Wmieszałem się w tłum nic nie mówiąc, i w milczeniu ścigałem wzrokiem zawiązaną walkę. Bartholomeo cudów umiejętności dokazywał, poruszenia jego figur były tak nowe, niespodziewane, zadziwiające; iż widzowie wstrzymując oddech, zapominając o stygnącéj na stoliczkach czekoladzie, nie widzieli nic prócz szachownicy, nie słyszeli nic prócz wymawianych naprzemian przez dwóch szermierzy wyrazów: „au roi! a la reine!“

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

jaznych wyrażeń o rządzie i administracji.
(*Indépendance Belge.*).

— Artykuły w *Monitorze* od kilku dni przedstawiają dużo ważnego zajęcia. Wczoraj na czele części nieurzędowéj ogłosił on artykuł w którym odpowiadając na fałszywe i złośliwe korrespondencje zamieszczone w dziennikach zagranicznych, dowodził że protestanci używają rzeczywiście we Francji wolności jaką im prawa zapewniają i że żadne przeszkody nie tamują im wolnego wykonywania wszelkich religijnych obrzędów. Dziś *Moniteur* wykazuje ważność manifestacji jakie zamach 14go b. m. wywołał tak w kraju jak i za granicą. Cała Europa i wszystkie klassy narodu francuzkiego, lud, gwardja narodowa, armja, połączyły się w wyrażeniu jednostajnych uczuć. *Moniteur* w tonie poważnym i pełnym godności cieszy się bez przesady i nadętości z tych dowodów zgodności monarchów i ludów, upatrujących w tronie Cesarskim najsilniejszą rękojmię ich spokojności i pomyślności. Ale oprócz tych gorliwych i jednozgodnych manifestacji, które wywołał zamach, *Moniteur* przypomina jako dawniejszy już dowód uczuć jakie Cesarz powszechnie wzbudza, przyjęcie jakie Jego Ces. Mość znalazł u wszystkich klass ludności w Anglji i w Niemczech.

— Pan de Bourqueney który od dwóch miesięcy znajdował się tu za urlopem, wyjeżdża w niedzielę, aby na nowo objąć posadę ambassadora w Wiedniu.

— Mehmed-Dżemil-bej za nieograniczonym urlopem który otrzymał od swego rządu, udaje się do Konstantynopola. Hendar-Effendi przybywa tu nie na posadę Mehmeda-beja, ale tylko na tymczasowe zastąpienie go z tytułem sprawującego interessa; ta nominacja ma na celu usunąć ambitne agitacje i intrygi tych którzy widząc Mehmeda-beja przybywającego do Konstantynopola, powzięliby ochotę zajęcia po nim posady ambassadora. Jest ona dowodem, że Porta postanowiła pozostawić teraźniejszego ambassadora na jego posadzie, zostawiając mu jednakże zupełną swobodę na cały czas jakiego wymagać mogą jego osobiste interessa.

— Hrabia Walewski otrzymał od barona Hübner zawiadomienie, że gabinet wiedeński zrzeka się oporu w przedmiocie traktatu żeglugi na Dunaju, Austrja skłania się do przyznania prawa jakie posiada kongres paryski co do roztrząsania, zmieniania i ratyfikowania aktu żeglugi. Wirtemberg i Bawarja chociaż nie reprezentowane na kongresie, mają według oświadczenia Austrji, przyjąć w traktacie, bez względu na dopełnioną już przez te mocarstwa ratyfikację, wszelkie zmiany jakie pełnomocnicy uznają za potrzebne, aby akt żeglugi stał się w zupełności zgodnym z warunkami traktatu paryskiego. Austrja widząc się opuszczoną przez Anglję w téj kwestji, postrzegła, że wszelki opór stał się już niepodobnym.

Ta wiadomość zgadza się z doniesieniami z Wiednia pod datą 25go stycznia, które mówią że według pogłosek w kółkach politycznych, niejedność widoków jaka istniała między Francją i Austrją w przedmiocie traktatu żeglugi na Dunaju, bliską jest załatwienia zupełnie z zadowoleniem wszystkich rządów.

— Mówiliśmy że pogrzeb królowéj Oude, odbył się o godzinie 2giéj, a był zapowiedziany na dziesiątą. To opóźnienie i niejako zawód uczyniony ciekawości publicznéj, były skutkiem małego nieporozumienia. Indjanie towarzyszący królowéj, nie umieją po francuzku, a po angielsku mówią bardzo złamanym językiem. Oni zatém powiedzieli, o godzinie drugiéj, a zrozumiano o dziesiątéj i stąd cała omyłka. Kto zna cokolwiek krajowe zwyczaje indjan, ten wie że pogrzeb nie może się u nich odbywać jak około zachodu słońca.

Smutna a zbyt niestety prawdziwa wiadomość o śmierci Lablache'a, która się od wczoraj rozeszła w Paryżu, sprawiła bardzo bolesne wrażenie. Wiadomo że ten znakomity artysta zjednał sobie równie wielu przyjaciół przez swój szlachetny charakter, jak wielbicieli przez cudowny swój talent.
(*Le Nord*).

T U R C J A.

Według otrzymanych w Konstantynopolu listów z Jassów 25 stycznia, firman Porty rozwiązujący dywan *ad hoc*, został uroczyście ogłoszony w tym dniu przez xięcia Kajmakana. Xiąże Vogorides ogłosił jednocześnie postanowienie zabraniające najsurowiéj wszelkiego zgromadzania się, któregoby celem było dalsze prowadzenie prac dywanów. Logolet Alexander Balsch został przez xięcia Kajmakana mianowany ministrem spraw wewnętrznych. (*Jour. des Débats.*)

* PODSKARBI WESSEL.

(Dokończenie).

(Patrz Ner Kroniki 33.)

Wessel największy ze wszystkich polaków ma wpływ i wziętość w Dreznie, z Wesslem tylko jedynie znosić się chce elektorowa wdowa, xiąże Karol Kurlandzki jemu się zwierza. Podskarbi ciągle na to nastaje, żeby jedność była w Preszowie i w Cieszynie. Powiedzmy surową prawdę: jeneralność nie dawała wzoru, nie budowała nikogo postępowaniem swojem: kłótnie, intrygi i spory wypełniały całe jéj życie. Nawet najpopularniejsze jak dotąd postacie, starosta ziołowski i Bohusz intrygowali, dokazywali. Wessel raz wraz tworzy w kraju konfederacje, a każdy marszałek do niego zgłasza się, jakby do władzy jakiéj, bo Wessel ma przeważny, bodaj czy nie najprzeważniejszy głos w jeneralności. Wessel ciągle gniewa się na spory, co marszałków oddalają od celu, chce ładu, siły powagi, przywołuje ciągle do kraju jeneralność, gdy się tuła po Węgrzech. Mógł się narazić natarczywością swoją, ile że był członkiem jeneralności jak każdy inny, jak pojedynczy konfederat — ale czemuż go często słuchali? czemuż tyle przewagi przyznawali temu człowiekowi sami zwierzchnicy jeneralności? Musiało tam być coś więcej w nim jak prosta intryga. Boć intrygi, powtarzamy to z naciskiem, nikt się nie wypierał podówczas. Ale tak mało znamy tę historję, to też powtarzamy o niéj wielkie baśnie.

Źle pojmowano stanowisko Wessla wśród ówczesnych zamięszań, a raczéj nie pojmowano go wcale; zbyt zawierzono chwilowym namiętnościom i uprzedzeniom stronnictwa. Rulhiere go całkowicie potępił, ale ogólnikiem tylko; Krasiński biskup szarpał go w najboleśniejszy sposób; Bierzyński, który zszedł z pola już w początku 1770 roku, w manifeście swoim całą winę nieszczęść swoich i postępowania zwalał na Wessla, który jednak wytrwał do końca. Ale to głosy były jednostronne. Ten sam biskup kamieniecki, z początku, kiedy chodziło o utworzenie jeneralności, wierzył Wesslowi jak samemu sobie; późniéj z nim zadarł, bo przewodniczyć się obudwóm chciało w robocie, a jeden drugiemu nie chciał ustąpić, przez podobną szlachecką czy pańską słabość, przez jaką pan miljonowy starał się o biedne, piąte czy szóste starostwo, aby tylko ubiedz kogoś innego w łasce królewskiéj. Biskup bardzo popularna figura w podaniu, nie był tak bardzo wzięty w swoim czasie; jemu, jako potomkowi rodziny historycznéj i senatorowi, kłaniała się szlachta, ależ w podobny sposób kłaniała się każdemu, by najmniejszemu senatorowi. Alež ten biskup miał także swoje wady i wielkie, których dzisiaj nie widzim z oddalenia, i miał to szczęście, że przeszedł do potomności z glorją swojego poświęcenia się i nieskazitelności. Jużto biskup z niego zły, wolterjanizmem trącił, dyecezją zajmował się mało, a do tego wszędzie być musiał, do wszystkiego się wtrącić; lubił plotki, tworzył kłótnie; dużo prywaty dźwigał na swojem sumieniu. Wśrodku jakoś konfederacji prowadził układy z dworem, o xiężniczkę Lubomirską, marszałkównę koronną, dla jakiegoś Krasińskiego. Toż to dwa przeciwne bieguny: marszałek zięć xięcia wojewody ruskiego, krewny królewski a konfederacja. Biskup w czasie swego pobytu w Cieszynie porobił takie awanturki, że aż rząd austrjacki groził mu okropnościami; poczty przejmował, listy otwierał. Od niego wyszło głównie oskarżenie na Wessla, a jednak dziwna rzecz, brat biskupa, podkomorzy, w r. 1771, w drodze już z Turcji do Cieszyna, w Wesslu tylko posiadał całe nadzieje sprawy; toż kasztelan czerski Suffczyński, jedna z najgłówniejszych postaci konfederackich. Gdybyśmy chcieli wypisywać inne świadectwa listowe, nie znaleźlibyśmy dosyć na to miejsca.

Lekkomyślnością to się robi u nas, że sądy z wiatru czerpiemy. Téj wady dał dowód Stanisław Kaczkowski, kiedy powiedział ogólnikiem, że co najpodlejszego było w jeneralności, Wessel temu winien; co najszlachetniejszego, to szło od biskupa. Bo więcéj byłoby prawdy powiedzieć, że Wessel wszystkiemu, i temu i owemu winien, gdy bez niego historja Barska skończyłaby się w cztery, pięć miesięcy.

Nie idzie nam tutaj o żadne rehabilitacje, ale o prawdę. Gdy się więcéj materjałów takich jak nasze namnoży, złagodnieje wyrok namiętny przeciw Wesslowi, dzisiaj na wiatr rzucony; co brzydkie w jego życiu było, zostanie brzydkiem, jak zostanie u innych; co go samo oczyszcza z niesłusznych podejrzeń, wyświeci się, a historja na tem zawsze skorzysta. Dotknąć tylko tutaj musimy najdziecinniejszego zarzutu. Podskarbi sprzedał swój urząd Ponińskiemu za 300,000. Z konfederacją skończyło się jego życie polityczne, więc nie torem zwyczajnych intrygantów i egoistów, nie upierał się przy kluczach, przy których mógł zostać, ale korzystał z prawa i uchyliwszy się od władzy, sprzedał urząd. Wielki za to klamantes na niego u ludzi, którzy nie wiedzą, że wtedy wszystkie urzędy sprzedawano. Szczęsny na szczycie popularności swojéj i Jędrzej Zamoyski, kupowali urzędy i starostwa, sprzedawali wszyscy i kupowali też wszyscy. Był to zwyczaj, choroba wieku i nikogo za to potępiać nie można. Mamy w notatach swoich z różnych źródeł spisaną taxę różnych urzędów i wiemy co każdy kosztował: starostwo, krzesło, nawet ministerjum szło dożywociem; więc cóż dziwnego, że ludzie sprzedawali innym prawo swego dożywocia? Zła teorja, ale teorja winna.

Wessla całe życie razem wzięte nie ostoi się może zupełnie przed sądem historji, ale ten sąd zawsze przychylniejszy będzie kiedyś od tego, jaki dzisiaj o nim wydają ludzie, którzy tych okoliczności i czasu bliżéj nie znają. W sprawie barskiéj miał swoje zasługi.

DONIESIENIA.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Bożewski Zdzisław ob. z Ugoszczy nr 414, *Lesiewski* Konst. ob. z Osieka nr 1342, *Łubieński* Kazi. hr. z Kazimierzy nr 1345, *Pruszyński* Wacław obyw. z gub. Mińskiéj nr 414, *Pomarnacki* Stan. ob. z Ratowa nr 556, *Rostworowski* Joachim ob. z Leszno woli nr 613, *Rutkowski* Józ. ob. z Zameczka nr 625, *Rzempołuski* Stan. ob. z Kubry nr 1352, *Siemiński* Artur ob. z Chojny nr 414, *Sicheń* Tade. ob. z Brześcia Lit. nr 1077, *Szczuka* Ant. obyw. i *Szczuka* Rajmund obyw. z Dzbędza nr 585, rzeczywisty radzca stanu *Tykel* gubernator cywilny gub. Augustowskiéj z Suwałk *Turski* Antoni sędzia pokoju z Kluczewka nr 625, *Walewski* Cyprjan ob. z Małéj wsi nr 570, *Ostjan* Miko. malarz z Lubeki nr 556.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Byszewski Arnold obyw. do Borowa, *Bentkowski* Leon ob. do Mik łajewka *Czyżewski* Władys. ob. do Łukowéj Woli, *Dzierżanowski* Włodzi. ob. do Bogusławic, *Grabowscy* Ant. i Wład. hr. do Bronowic, tajny radzca *Ostrowski* marszałek szlachty gub. Płockiéj do Czajek, *Płonczyński* Zyg. ob. do Lubiatowa, *Pstrokoński* Adam ob. do Łękińska, *Pisarzewski* Adam ob. do Karniewa, *Raczyński* Eust. obyw. do Cesarstwa, *Strzelecki* Artur obyw. do Kamieńca, *Skotnicki* Ant. ob. do Warszawy, *Wodzińscy* Kazi. ob. do Sułkowic i Józef ob. do Zaborowa, *Stattler* Hen. artysta rzeźbiarz do Krakowa.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 154, wyjechało 184.

TEATR WIELKI. Jutro: *Halka*
TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Sztuka przypodobania się.— Panna na wydaniu.*
Jutro 6ta Maskarada.

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 25 Stycznia (6 Lutego) 1858.— Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański*